

Bogna Choińska
Akademia Pomorska

Podążanie za pragnieniem jako postulat etyczny psychoanalizy

Słowa kluczowe: Lacan, etyka, pożądanie, suwerenne dobro

Uwagi wstępne

Jedną z najbardziej kontrowersyjnych tez Jacques'a Lacana jest przekonanie o specyficznej relacji łączącej etykę z pragnieniem. Celem artykułu jest przedstawienie, na czym owa relacja polega, a dalej, w podsumowaniu, zarys wskazania słabych punktów tej koncepcji – nieuwzględniającej istnienia suwerennego dobra jako kategorii dostępnej poznaniu. Tezę moją jest, że wedle Lacana etyka Dobra Najwyższego czy po prostu tradycyjna etyka dóbr sprowadza podmiot ludzki na dobrowolne (być może bezmyślne) przebywanie w wymiarze Wyobrażeniowym. Co jeszcze ważne, postulat etyczny będę traktowała jako wydarzający się nie tyle w sytuacji analizy gabinetowej, co jako ogólną wskazówkę co do tego, jak ludzie powinni się zachowywać.

Wśród wstępnych uwag wydaje mi się zasadne zwrócenie uwagi na rozumienie słowa „Inny”, którym będę się tu posługiwać. Z historii filozofii wiemy, że pojęcie to może być bardzo różnie rozumiane. Dla przykładu Emmanuel Levinas mianem Innego określa „twarz” drugiego człowieka, relacja z Innym polega tu na bezpośredniości doznania, zaś Inny to tyle co człowiek lub Bóg (oczywi-

ście przedstawiam to w wielkim uproszczeniu, jedynie dla potrzeby prezentacji stanowiska Lacana). Dla francuskiego psychoanalityka Inny oznacza porządek Symboliczny – język oraz zbiór społecznych reguł. Lacan pisał: „Zanim zostaną ustanowione ściśle ludzkie stosunki, pewne relacje są już zdeterminowane”¹. Inny nie jest zatem innym podmiotem (Bogiem, człowiekiem, zwierzęciem), lecz nieistniejącym w rzeczywistości porządkiem mediacyjnym. Relacje międzyludzkie nie istnieją inaczej niż mediatyzowane przez Innego, dlatego są zawsze złożone i pełne nieporozumień (stąd teza o nieistnieniu „relacji seksualnej”²). Z tak rozumianym Innym wiąże się także kwestia trójpodziału „chceń” podmiotu na potrzebę (*besoin*), domaganie (*demande*) i pragnienie (*désir*).

Pragnienie a domaganie

Lacan twierdzi, że etyczne działanie polega na „naleganiu na swoje pragnienie”³, co oznacza jednocześnie działanie zgodne ze swoiście rozumianym prawem Symbolicznego. Lacan wyraźnie to podkreślał:

Jest to rzecz tak bardzo oczywista, że można w skrócie powiedzieć, iż geneza wymiaru moralnego w teoretycznych opracowaniach Freuda ulokowana jest nigdzie indziej niż w samym pragnieniu⁴.

Jak zatem rozumieć to enigmatyczne twierdzenie? W pierwszej kolejności wypadałoby wyjaśnić różnicę między pragnieniem a domaganiem. Przypomnę, że istota ludzka, wedle Lacana, przebywa w trzech wymiarach, które francuski psychoanalityk nazywa Wyobrażeniowym, Symbolicznym i Realnym⁵. Wyobrażeniowe możemy określić wiedzą (o sobie i świecie), Symboliczne – Innym, zaś Realne – tym, co istnieje podobnie jak Kantowski noumen, przy czym noumen ten nie tylko nie jest poznawalny, ale także traumatyczny. Trzy porządki „działają” w węźle boromejskim, który jest tak spleciony, że przerwanie jednego

¹ J. Lacan, *Les quatre concepts fondamentaux de la psychanalyse* (S XI), Paris 1973, s. 18.

² J. Lacan, *Encore* (S XX) (okrojona wersja internetowa), podaję za wydaniem angielskim – J. Lacan, *On Feminine Sexuality. The Limits of Love and Knowledge*, New York–London 1999, s. 47.

³ To teza często pojawiająca się w: J. Lacan, *The Ethics of Psychoanalysis* (SVII), London–New York 1997.

⁴ *Ibidem*, s. 5.

⁵ Na ten temat najpełniej Lacan pisze w: J. Lacan, *RSI* (S XXII) (maszynopis udostępniony przez NLS).

z pierścieni uwalnia pozostałe. Oznacza to, że człowiek nie może być opisany za pomocą jednego porządku. Nie jest istotą przebywającą tylko w Wyobrażeniowym, tylko w Symbolicznym lub tylko w Realnym. Lacan podkreślił na jednym z seminariów: „Nie ma sposobu na zredukowanie pragnienia, tak aby wyłaniało się ono, emanowało, z wymiaru potrzeby”⁶, bo potrzeba jest warunkiem domagania. Domaganie pochodzi z porządku Wyobrażeniowego i ma konkretne miejsce w podmiocie, miejsce związane z tym porządkiem. Domaganie jest konkretne: kiedy jestem głodny, domagam się dobrego jedzenia. Powstaje pytanie: dlaczego domagam się jedzenia zamiast po prostu jeść? Domaganie odróżnia się od potrzeby przez fakt kierowania się ku Innemu (czyli w tym kontekście: „jestem głodny – nakarm mnie”). Domaganie nie można zredukować do potrzeby, a wynika to z tego, że byt podmiotu nieustannie przecina się z polem Innego, domaganie definiowane jest przez tę okoliczność, istnieje dlatego, że jest Inny. Kiedy moje domaganie zostanie spełnione i tak odczuwam chwilową satysfakcję i często mam poczucie, że jest ona zbyt mała. Jedzenie mogłoby być jeszcze lepsze, ładniej podane itp. Zatem pomimo zaspokojenia domagania, a tym samym zaspokojenia konkretnej potrzeby, satysfakcji jest ciągle za mało. To nieustanne historyczne kwestionowanie, to ciągle „to nie to” (dla Lacana podmiot jako taki jest podmiotem historycznym). Innymi słowy zaspokojenie domagania może mieć miejsce, ale tylko w rejestrze Imaginarium. W tym miejscu kwestia etyki podmiotu, to znaczy gdyby egzystował jedynie w porządku Imaginarium, nie miałyby w ogóle podstaw. Bo domaganie jako takie nie wiąże się z etycznością podmiotu. Paradoksalnie, pragnienie jest jednakże związane z domaganiem, bo jest definiowane jako różnica między potrzebą a domaganiem – pragnienie to tyle co znegatywizowane domaganie. Dzieje się tak, gdyż pragnienie wyraża się jedynie poprzez domaganie, mówiąc kolokwialnie: domaganie nie wprost. Pragnienie niejako „poniża” się do domagania, ale treść domagania nie stanowi treści pragnienia. Dzieje się tak czasem, to znaczy, w domaganiach podmiotu psychotycznego (a konkretniej – podmiot psychotyczny właściwie nie ma pragnień, ma tylko domaganie), ale nie stanowi to tematu moich rozważań.

Poza wyjątkowymi przypadkami nie istnieje sytuacja, w której jednostka ludzka oczekuje tylko spełnienia domagań. Spełnieniu domagania towarzyszy zawsze coś więcej, owo więcej zaś otrzymuje się lub nie, niejako bezwiednie. Wracam do przykładu z domaganiem się posiłku. Dziecko mówi, że jest głodne. Często jednak za domaganiem tym nie stoi faktyczna potrzeba, lecz pragnienie

⁶ J. Lacan, *The Ethics of Psychoanalysis* (SVII)..., s. 169.

miłości, bliskości matki. Podany (lub czasem niepodany) przez matkę posiłek pobudza dziecko do interpretowania pragnienia matki. Spełniając domaganie (lub nie), matka może zaoferować dziecku obiad jako: dowód troski, a nawet swoistej kary lub jako nagrodę albo dowód miłości. Przy czym owa troska, kara czy nagroda jest kwestią interpretacji przez dziecko pragnienia matki. Pragnienie dziecka włącza je w obieg relacji pragnienia matki. Tym samym podany posiłek nie stanowi wyłącznie zaspokojenia potrzeby wywołanej głodem i domaganiem się jedzenia, lecz uruchamia niekończącą się grę, dialektykę pragnienia i domagania. W tym znaczeniu pragnienie jest zawsze pragnieniem Innego i inne być nie może, pragnienie jest tą resztą, która powstaje po przejściu domagania przez pole Innego.

Pragnienie jako pragnienie pragnienia i obrona przed *jouissance*

Pragnienie Lacan definiuje jako „pragnienie niezaspokojonego pragnienia”, bowiem jest ono związane z Symbolicznym. Pobrzmiwa tu echo Heglowskiej dialektyki Pan–Niewolnik, która jednakże dla Lacana nie osiąga syntezy⁷. Pragnienie nie może zostać zaspokojone z racji tego, że jest pragnieniem Innego w każdym możliwym sensie: pragnę pragnienia Innego, pragnę, by Inny mnie pragnął, pragnę Innego sam przez się, pragnę być w pragnieniu Innego, pragnę, by Inny był w moim pragnieniu itp. Kiedy czegoś pragnę, nie polega to na tym, że chcę zaspokoić własną potrzebę (która może być w powszechnym odczuciu albo dobra, albo zła), ale próbuję odgadnąć, czego chce Inny, w jaki sposób stać się pragnionym przez Innego, jego pragnienie jest zagadką dla podmiotu, która powoduje, że naleganie na pragnienie to próba uchwycenia tego, czego Inny ode mnie chce. Dla dokładniejszego wyjaśnienia: Lacanowskie „Que vuoi?”, to raczej „czego chcesz?” niż chcesz ode mnie. Jeśli podmiot wyraża wobec Innego swoje domaganie, to zachowuje się neurotycznie: neurotyk chce, by Inny powiedział mu, czego chce od podmiotu, neurotyk nie chce rozwiązywać zagadki pragnienia Innego, chce, by Inny dostarczył mu odpowiedzi. Ale takiej odpowiedzi (w sensie Heglowskiej syntezy) po prostu nie ma.

Jeszcze inna definicja pragnienia to określenie go jako powstrzymanie się przed satysfakcją. Lacan nazywa pragnienie obroną przed *jouissance*, które jest popędowe i jako takie – poza dobrem i złem. Spróbuję teraz wyjaśnić, co

⁷ Lacan był (prócz wielu innych francuskich intelektualistów) wiernym słuchaczem wykładów Alexandra Kojewe'a o Heglu. Wykłady te dostępne są w polskim tłumaczeniu: A. Kojewe, *Wstęp do wykładów o Heglu*, Warszawa 1999.

Lacan rozumie przez pojęcie *jouissance* i jak ma się to do kwestii pragnienia. *Jouissance* to satysfakcja popędowa, która towarzyszy każdemu działaniu podmiotu, a popęd ten ma tylko jeden cel: „rozkoszuj się”. Otóż Lacan w słynnym już tekście z *Écrits II*⁸ postuluje „równość” wszystkich aktów *jouissance*. Znaczący to tyle, że zarówno podmiot czyniący zło (np. zabijający dla przyjemności zwierzęta) oraz podmiot czyniący dobro (w tym kontekście mógłby to być obrońca praw zwierząt) doznają takiego samego aktu *jouissansowej* satysfakcji. Dlaczego akty te są moralnie nie do odróżnienia? Dowodem na to jest fakt, że ci, którzy stoją po stronie powszechnie przyjmowanego przez społeczeństwo dobra, automatycznie wykluczają tych, którzy stoją po stronie przeciwnej (czynią zło, są oprawcami, mordercami – np. ludzkich płodów, zwierząt itp.). Częstym efektem takiego wykluczenia jest przeciwstawianie się „grzesznikom” poprzez zajęcie miejsca dotychczasowych „grzeszników”. W taki oto sposób, pisze Lacan, płoną stosy, na których poświęca się złych dla tak zwanego dobra ogółu, przy czym poświęca się ich, używając jednocześnie metod znieawidzonych katów. Widać tu jak płynne jest *jouissance* i z jaką łatwością przechodzi od czynienia dobra do czynienia zła. Dlatego właśnie, jak pisałam, jest ono poza etyką, poza dobrem i złem. I dlatego każde *jouissance* (nawet obrońcy praw zwierząt, który poświęca na tę działalność swoje pieniądze i czas) jest niebezpieczne, szybko może odsłonić w podmiocie jego „złe”, popędowe oblicze⁹. Pragnienie nie jest związane ze złem, ponieważ czynienie zła wiąże się z konkretnym, skończonym w czasie uczynkiem (jakimś dobrem dla podmiotu, pod warunkiem że wyjdziemy z naiwnego postrzegania dobra jako czegoś pozytywnego w opiniach społeczeństw cywilizowanych) i może odpowiadać jedynie na domaganie podmiotu. Uczynek podyktowany wiedzą o dobru przypomina niejako doprowadzenie domagania do jego spełnienia – jest cały i ukończony, daje jakąś satysfakcję. Ale satysfakcja uzależnia, bo jest jej wciąż za mało – potrzeba zatem w imię „dobra” dokonywania nowych uczynków, „jeszcze jednego wysiłku” jak u markiza de Sade’a¹⁰. Nieskończoność *jouissance* nie jest tym samym co nieskończoność pragnienia

⁸ Por. J. Lacan, *Kant avec Sade*, w: *idem, Écrits II*, Paris 1999, s. 243–273, przekład polski: *Kanta Sadem*, „Twórczość” 1989, nr 8, s. 38–58.

⁹ Peter Singer pisał w tym kontekście o aktach przemocy związanych z obroną praw zwierząt. Oczywiście Singer potępił te akty, posługując się argumentacją, która jest zbieżna z przedstawianą przeze mnie w niniejszym artykule, por. P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt*, Warszawa 2004, s. 24–25.

¹⁰ D.A.F. de Sade, *Francuzi, jeszcze jeden wysiłek, jeżeli chcecie stać się republikanami*, „Twórczość” 1970, nr 2, s. 81–112.

z dwóch powodów. Po pierwsze: przez to, że jest to właśnie *jouissance*, a więc sfera popędowa, nieetyczna. Po drugie dlatego, że nie próbuje poradzić sobie ze strukturalnym brakiem ludzkiego bytu (o tym za chwilę), nie próbuje go dopełniać, gdyż „rozpalanie stosów” w imię świadomie założonego dobra powodować może wzrost niesprawiedliwości, czasem bardziej niż zaniechanie takich działań. Tymczasem pragnienie (kolejna definicja) musi być oparte na wiedzy o swoim *jouissance*, to absolutnie konieczny warunek. Wikłanie się w grę pragnienia mojego i Innych jest grą nieskończoną. Zwykle skrzywdzenie żywej istoty, czy to dla korzyści materialnej, czy poprzez rozładowanie agresji to, podobnie jak zjedzony posiłek, który zaspokajałby tylko głód, dopełnienie dla domagania, podobnie zresztą jak podkładanie bomb pod kliniki aborcyjne (w dobrej wierze, oczywiście). Pragnienia nie satysfakcjonuje jednorazowe spełnienie, bo dąży się dzięki niemu do niemożliwości usatysfakcjonowania pragnienia. Pragnienie jest pragnieniem Innego, czyli jest pragnieniem niespełnionego pragnienia. Nigdy nie dowiemy się, czego chcemy i czego Inny naprawdę od nas chce i co możemy mu zaofiarować jako istoty Symboliczne. Pragnienie jest wręcz pytyjskie, bo nie wiedząc, czego dokładnie ma dotyczyć, nie możemy go w pełni zaspokoić. Zatem zło jako egoistyczne pożądanie coraz to nowych obiektów, wedle Lacana, nie jest ulokowane w wymiarze Symbolicznym, lecz zaledwie w Wyobrazeniowym, dlatego zawsze jest związane z domaganiem, nigdy z pragnieniem. Także tylko na poziomie Imaginarium pojawia się konkretny obiekt jako powód (w rejestrze Symbolicznym jest to efekt) domagania. Na tym poziomie obowiązuje zasada przyjemności, opozycyjna dla moralności i porządku Realnego. Domaganie jest domaganiem przyjemności i towarzyszy mu wiedza, czym dana przyjemność jest, jakiego obiektu potrzebuje i jak jest osiągalna. Jeśli jednak uznamy za Lacanem, że „wiedza jest pozorem prawdy”¹¹, okazuje się, że na temat dóbr, które chcemy posiadać i dawać, mamy jedynie wiedzę fałszywą. Nie możemy uzyskać takiej nawet pozornej wiedzy co do pragnienia. Jakkolwiek zagadkowo to zabrzmie, pragnienie musi być „odpamiętywane”, niejako „wyciągane” z nieświadomego za pomocą słów. Dlatego postulaty czy raczej wytyczne kierunku pragnienia niełatwo przedostają się do świadomości i wiąże się to z rozwojem moralnym jednostki. W tym sensie moralność ma związek z prawdą podmiotu – prawdą o nieświadomym popędzie, o własnej *jouissance*.

¹¹ J. Lacan, *Encore* (S XX)…, s. 135.

Pragnienie jako zapełnianie braku

Jaką rolę spełniać ma pragnienie wobec *jouissance*? Otóż trzeba tu przywołać Lacanowskie nauczanie o strukturalnym braku w porządku Symbolicznym. Brak (oznaczany jako *phallus*) powoduje, że świat wydaje nam się zawsze po prostu wybrakowany. Nie wynika to jednak z istoty świata, ale z niedopasowania człowieka do świata. Człowiek jako jedyna istota mieszka nie tyle w świecie, co w języku. A ponieważ: po pierwsze – język stwarza ontologię naszego bytu, po drugie zaś – w języku tym istnieje niemożliwa do wypełnienia dziura¹², dlatego świat zawsze będzie wydawał nam się niesprawiedliwy, niemiłosierny, nieludzki itd. Natomiast próby naprawiania całego świata pozwalają jedynie na doznawanie rozkoszy wszelkim naprawiaczom i prowadzą do kolejnych manifestacji zła. Prawdziwe dobro, wedle Lacana, jak już pisałam, nie jest odpowiedzią na potrzebę, którą wyłania domaganie. Żaden obiekt potrzeby nie jest dobrem, nie może nim być, albowiem jest koniecznością. Nie istnieje też żadna wiedza na temat potrzeb istot innych niż sam podmiot. Natomiast obiekty pragnienia są tylko ewentualnością, są wyłaniane metonimicznie. Pragnienie jest zawsze metonimiczne¹³, żaden obiekt nie spełni oczekiwań pragnącego człowieka, bo nigdy nie jest tym właściwym obiektem. Obiekty mają charakter pozorny. Pragnienie realizuje się przez Symboliczne. Oznacza to, że celem pragnienia nie jest żaden obiekt, lecz że ten ostatni (wedle terminologii Lacana obiekt „małe a”) wytwarza się jako swoista nadwyżka w relacji podmiotu do jego pragnienia (Lacan oznacza fantazmat, czyli funkcję podmiotu w relacji do jego pragnienia, jako: $S \diamond a$, gdzie „S” przekreślone stanowi pozycję podmiotu względem obiektu, „ \diamond ” jest relacją pragnienia, zaś „a” to obiekt). Mówiąc inaczej: obiekt jest efektem pragnienia, a nie jego przyczyną, albo jeszcze dokładniej: pragnienie „ma” swój obiekt, który jest równocześnie jego powodem, nie ma zaś obiektu, który byłby celem pragnienia – celem jest nie obiekt, a satysfakcja; to dlatego obiekty są nie tylko pozorne, ale i zmienne. Pragnienie w przeciwieństwie do samego domagania jest próbą za-

¹² Dziura, którą odnajdujemy w języku, jest efektem inności tego języka względem świata. Chodzi więc o to, że język i świat to dwa różne byty, ale człowiek „mieszka” tylko w języku i tym samym jego bezpośredni kontakt ze światem jest niemożliwy. Piszę o tym dokładnie w: B. Choińska, *Podmiot i dyskurs w świetle myśli wybranych przedstawicieli poststrukturalizmu francuskiego*, Kraków 2014.

¹³ Metonimię Lacan opisuje za pomocą następującego równania: $f(S \dots S')S = S(-)s$, co oznacza, że linia pomiędzy znaczącym a znaczonym nie zostaje przekroczona. Z kolei metafora jest ujęta w inne równanie: $f(S/S)S = S(+)s$, co oznacza, że linia ta zostaje przekroczona i umożliwia tworzenie nowych znaczeń, które Lacan nazywa kreującymi lub poetyckimi. Zob. J. Dor, *Introduction to the Reading of Lacan. The Unconscious Structured Like a Language*, New York 1998, s. 52–53.

łatania Symbolicznej dziury i przez to jest procesem nieskończonym. Nieetyczne jest nie pragnąć, nie nalegać na pragnienie, ponieważ gdy przestajemy pragnąć, na scenę wchodzi i króluje *jouissance*.

Obiekt małe a jest jedynie pozorem i, co za tym idzie, pragnienie nie może być chęcią czynienia zła. Małe a na poziomie Wyobrazeniowym jest związane z obawą przed agresją jakiegoś domniemanego innego „ja”, który chce ograżyć nas z naszego dobra¹⁴. Jest to zarazem zaledwie obraz dobra należącego do mnie jako idealnego (narcystycznego), tak naprawdę: mirażu „ja”. Lacan mówi w innym miejscu¹⁵ o związku redukcji porządku etycznego do przymusu społecznego. Szczególnie, moim zdaniem, widać to, kiedy ów przymus społeczny w późnym kapitalizmie przybiera formę generowania domagań i zachęcania do niemającego końca kupowania określonych dóbr. Natomiast podtrzymanie pragnienia czyni koniecznym pewne odchodzenie od dóbr rozumianych jako Wyobrazeniowych obiektów, stąd związki pragnienia z etyką, której jedną z cech, jak wskazywał już Kant, jest bezinteresowność. W tym sensie Jonathan Safran Foer pisał o człowieczej konieczności odmówienia sobie (np. niekoszernego) posiłku, nawet w trakcie trwania dojmującego głodu¹⁶. Pisał o swojej babci, która pod koniec wojny straszliwie głodowała, a gdy jakiś ukraiński chłop przyniósł jej kawałek wieprzowego mięsa, odmówiła zjedzenia go, wyjaśniając: „Jeśli nic się nie liczy, nie ma sensu ratować czegokolwiek”¹⁷.

Etyka Lacana. Etyka pragnienia śmierci?

Pragnienie przez nacisk na satysfakcję problematyzuje tradycyjną etykę, etyka Lacana jest zakreślona niejako w poprzek etyki tradycyjnej. Ta ostatnia ma bowiem problem z nazwaniem satysfakcji podmiotowej (czyli mojej własnej) mianem dobra. Jeżeli satysfakcja jest brana pod uwagę, to jest ona, w klasycznej etyce, tylko satysfakcją Innego. A Lacan twierdzi, że satysfakcja Innego to zaledwie nasza jej interpretacja. Czujemy jedynie własną satysfakcję. Zatem tylko nią należy się zajmować na przykład poprzez unieszkodliwianie, ograniczanie.

W tym kontekście niezbędne staje się wyjaśnienie relacji pragnienia z prawem, o której można dosadniej powiedzieć, że pragnienie po prostu jest prawem.

¹⁴ Ten temat porusza Lacan w tekście: *Le stade du miror*, w: *idem, Ecrits*, Paris 1966.

¹⁵ J. Lacan, *The Ethics of Psychoanalysis* (SVII)..., s. 240.

¹⁶ J.S. Foer, *Zjadanie zwierząt*, Warszawa 2013.

¹⁷ *Ibidem*, s. 20.

Otóż prawo moralne jest wyartykułowane w relacji do Realnego (Rzecz, das Ding). Prawo Sade'a jest odwrotnością imperatywu Kantowskiego: jest to etyka bez uczuć (miłosierdzia czy współczucia). Imperatyw Sade'owski to „Rozkoszuj się”, niezależnie od tego, czy sprawia Ci to przyjemność czy nie. Imperatyw Kantowski to: „Postępuj zgodnie z obowiązkiem”, niezależnie od tego, że uczucia dyktują nieraz łamanie tego prawa. Zatem i Sade, i Kant, w interpretacji Lacana, wzywają nas do popędowego rozkoszowania się, choć tylko z pozoru stoją na przeciwnych biegunach. Bo czy kara za postępowanie niezgodne z Kantowskim obowiązkiem nie byłaby wykonywana z równą rozkoszą co sam obowiązek? W obu tych koncepcjach, zdaniem francuskiego psychoanalityka, brakuje wiedzy o „horrorze” *jouissance*. Tymczasem pragnienie jest zawsze pragnieniem śmierci – to konsekwencja teorii pragnienia, że nie może ani na chwilę ustać. Nie ma pragnień nieetycznych. Ostatecznie pragnienie (tak to rozumiem) wypełnia się z chwilą całkowitego oddania. Dlatego ten, kto nie ustaje w pragnieniu, jest Heglowskim Panem – nie lęka się śmierci. Pragnienie jako pragnienie śmierci wiąże się też z tym, że nie istnieje mediacja między porządkiem Realnym (Rzecz) a przyjemnością. To, co płynie z *jouissance*, to zakaz i transgresja wobec samego *jouissance*, i transgresja ta jest możliwa tylko wtedy, gdy jest podtrzymywana przez Symboliczne prawo.

Jeśli za dekonstrukcyjnym odczytaniem Frommowskiego przeciwstawienia bycia i posiadania¹⁸ przyznamy, że bycie może być także rodzajem posiadania, wówczas w tym kontekście możemy zrozumieć postawę Antygony (do problemu Antygony powrócę dalej). Według Lacana

Antygona jawi się jako αὐτόνομος (autonomos), jako czysty i prosty związek istoty ludzkiej z tym, co przychodzi jej cudownie znosić jako posiadacz, czyli znaczące cięcie nadające mu nieustraszoną moc bycia tym, kim jest w obliczu wszystkiego, co może mu być nieprzychylne¹⁹.

Jeśli przyjmiemy, że życie jest rodzajem posiadanego dobra, wówczas rezygnacja z życia na rzecz podtrzymania pragnienia bycia czymś więcej niż posiadacz tłumaczy po części postawę Antygony, jej gotowość na śmierć. Podobnie w końcu Lacan pisał o Katarach:

¹⁸ Por. B. Choińska, *Poststrukturalizm a myśl etyczna Fryderyka Nietzschego*, „Filo-Sofija” 2012, nr 16.

¹⁹ J. Lacan, *The Ethics of Psychoanalysis* (SVII)..., s. 224.

w sposób fundamentalny musieli zaprzestawać każdego działania mogącego w jakikolwiek sposób sprzyjać trwaniu świata, pojmowanego jako ohydny i niegodziwy w swej esencji. W ten sposób praktyka doskonalenia się polegała w istocie na poszukiwaniu śmierci w najbardziej rozwiniętym stanie odcięcia się, co było oznaką reintegracji ze światem Raju charakteryzującym się czystością i światłem, prawdziwym światem pierwotnego dobrego Stwórcy, którego akt stworzenia został był skalany interwencją złego Stwórcy lub Demiurga²⁰.

Od razu, aby uprzedzić interpretacje (co do intencji Lacana jako piewcy śmierci) przywoływane przez polskich filozofów²¹, muszę dodać ważną kwestię. Lacan wyraźnie odróżnia związane z pragnieniem działania etyczne w kierunku triumfu śmierci od tych, które, zainspirowany zapewne po trosze językiem Heideggera, nazwał triumfem Bycia ku śmierci. Są to dwa sposoby omawiania w jednym z seminariów problemu Antygony, która wybierając śmierć i polegając na własnym pragnieniu, rezygnuje z dóbr, które odwoływałyby ją od realizacji pragnienia. Natomiast triumf Bycia ku śmierci jest po prostu triumfem życia (Lacan pisze tu o analizantach, którym udało się przejść analizę i zmienić swoje życie, bynajmniej nie w kierunku pozwalania, by śmierć zatriumfowała).

O ile spełnianie swoich domagań (w pewnych kontekstach można by je nawet nazwać bardziej lub mniej groźnymi dla innych zachciankami) jest satysfakcjonowaniem potrzeb i jest związane z zasadą przyjemności, o tyle, paradoksalnie, nieskończone podążanie za pragnieniem zahacza o Realne, o satysfakcję popędu. Tę satysfakcję, o której Freud pisał, że jest satysfakcją tak niechcianą w marzeniu sennym, z którego budzimy się z przerażeniem²². Spełnianie pragnienia napotyka dwie przeszkody: horror *jouissance*, wokół którego pragnienie się „kręci”, a który możemy określić na poziomie podmiotu jako zagrożenie bólem oraz lęk przed nieznanym. Drugą przeszkodą jest piękno zapełniające nasz fantazmat, które rozbiera nasze pragnienie. Jest to sytuacja, w której boimy się „dotknąć” naszego pragnienia, zaś w miejsce konfrontacji z nim pojawia się sztuka, poezja lub u przeciętnego analizanta nieartysty – odniesienia do tychże. Jeśli droga jednostki do bycia etyczną nie polega na spełnianiu kolejnych domagań, zaś droga pragnienia musi być „odpamiętana”, to piękno nieco uniemożliwia tę ostatnią pracę, gdyż pozwala podmiotowi umieścić się na (innym niż poczucie

²⁰ *Ibidem*, s. 103.

²¹ Por. A. Bielik-Robson, „*Na pustyni*”. *Kryptoteologie późnej nowoczesności*, Kraków 2008 oraz P. Dybel, *Okruchy psychoanalizy. Teoria Freuda między hermeneutyką a poststrukturalizmem*, Kraków 2009.

²² S. Freud, *Objaśnianie marzeń sennych*, w: *idem, Dzieła*, t. 1, Warszawa 1996.

dobra) odczuciu wzniosłości. Niemniej, zarówno pragnienie niepokojącej satysfakcji związanej z *jouissance*, która jest zagadką Realnego, jak i poczucie piękna czy wzniosłości stanowią i przeszkody w dostępie do pragnienia podmiotu, i pewne „wabiki”, punkty zaczepienia dla zagadkowego pragnienia. Ból otwiera nas na granicę Rzeczy, przed jej absolutnym ani dobrem, ani złem. Co do *jouissance*, istnieje jednak zjawisko, które Lacan nazywa „tyranią pamięci”, pamięć jest rywalem zwykłej przyjemności i także satysfakcji, jest to pamięć o Realnym, traumie, życiu i śmierci. Podmiot to (żeby sparafrazować słynną już tezę Bielik-Robson) „zwierzę, które zbyt łatwo zapomina”, ale musi stać się odpowiedzialne, także za to, co zapomniało. Piękno natomiast może okazać się „splendorem prawdy”, sublimuje ono popęd, w jakiś sposób satysfakcjonując go. „Sublimacja jest satysfakcją popędu ze zmianą obiektu, to znaczy bez wyparcia”²³. Sytuacja dobra jako satysfakcji i piękna jako fantazmatu, które ograniczają i zarazem umożliwiają dostęp do pragnienia jest, jak widać, paradoksalna.

Lacan (za Freudem) odróżnia procesy pierwotne, zdominowane zasadą tożsamościową przyjemności (istnieje tu tylko ból i przyjemność, przy czym bólu się unika) oraz zdominowane wiedzą o dobrach, które podmiot chce mieć i obdarowywać nimi od procesów wtórnych, zdeterminowanych zasadą rzeczywistości, po których stronie jest percepcja (nie myślenie) i na tym poziomie dopiero pojawia się klucz do etyki psychoanalizy. To procesy wtórne, do których mamy dostęp poprzez niektóre znane słowa, pozwalają kojarzyć je nam z nieświadomym tak, by przeszły do łańcucha znaczących skojarzeń pojawiających się już na poziomie świadomym. W tym sensie pragnienie nie może być oparte na wiedzy, a przeciwnie: jedynie na, po pierwsze, odczuciu własnej satysfakcji, przy czym, po drugie: satysfakcja ta nie może łączyć się ze zwykłym uleganiem *jouissance*. Pragnienie chroni przed popędowną rozkoszą dzięki intencji działającego w imię „załatania” braku: w świecie, bo z punktu widzenia podmiotu etycznego w świecie jest za mało dobra, za mało sprawiedliwości itp. Pragnienie zatem operuje w obszarze Symbolicznym.

Popęd ma niejako dwa wymiary. W materii nieorganicznej ma tendencję do osiągnięcia równowagi entropijnej. W wymiarze historii popęd jest w łańcuchu znaczących, jego manifestacja zaczyna się od pierwszego słowa, które to zahaczając o inne słowa, będą tworzyć „osobowość” („ekstymność”) podmiotu, podmiotu zmierzającego własną drogą do śmierci. Antygona przeciwstawia się Kreonowi w imię związków krwi z umarłym bratem jest, jak mówi Lacan, obra-

²³ J. Lacan, *The Ethics of Psychoanalysis* (SVII)..., s. 230.

zem barbarzyńskiego miłosierdzia. Pragnienie Antygony jest destrukcyjne, przeciwstawić je można występniemu pożądaniu matki – Jokasty. Antygona zostaje strażniczką zmarłego zbrodniarza ze względu na pamięć pojedynczych znaczących – podmiotów: braci, z których jeden mógł ponieść „drugą śmierć”, wykreślenie z łańcucha znaczącego. Dlatego postawa Antygony objawia się, błyszczący splendorem. Antygona nie może przystać na zalecenia Kreona i ulokalizować się jako służąca dobrom (dobru ogółu, czyli społeczeństwa). Wtedy popełniłaby grzech niepamięci o tych więziach, które ulokowały ją i jej rodzinę w łańcuchu znaczącym. Poza tym łańcuchem Antygony jako istoty heroicznej, jako podmiotu nie ma. To bardzo istotne: przerwanie węzła boromejskiego i, wspomniane, wykreślenie z Symbolicznego, redukuje podmiot do Realnego, czyli do Rzeczy. Tym samym powoduje zniknięcie tegoż podmiotu poprzez zredukowanie go do „kłębowiska” popędów, do tego, co jest poza dobrem i złem.

Jeśli sublimacja wiąże się tylko ze zmianą obiektu, to Antygona zmienia obiekt sam w sobie, nie na inny, ale, jak twierdzi Lacan, z punktu widzenia „Sądu Ostatecznego”. Żaden obiekt nie może być w tym przypadku lepszy niż inny, chodzi zatem o coś zupełnie nowego – zmianę postawy. Antygona jest gotowa na śmierć. Lekcja psychoanalizy jest taka, że idea suwerennego dobra opiera się na domaganiach, na porządku Wyobrażeniowym, zatem pokazuje ich daremność. Kreon jest tym, kto uwidacznia niemożliwość czy raczej odchodzenie od pragnienia. Dlatego jego klęska jest innego rodzaju: to czysty triumf śmierci. Kreon jest uwikłany w etykę tradycyjną; służbę dobrom, w jego wypadku silnie związaną z rolą władzy, którą odgrywa. Tymczasem wszelkiej władzy nie interesują pragnienia podmiotów („zawsze każe pragnieniom czekać”), widoczne jest to zwłaszcza we władzy kapitalistycznej (albo kapitału, albo dyskursu kapitalistycznego), która jedyne, co może zaferować swoim obywatelom, to sypane niczym z rogu obfitości różnorakie dobra, których konieczność kupna jest im wmawiana za pomocą reklam, „naukowych” opinii itp. Konkludując: Lacan przeciwstawia służbę dobrom podążaniu za własnym pragnieniem.

Psychoanaliza próbuje przywrócić podmiotowi jego relacje z pragnieniem, działalność analityczna jest *stricte* etyczna i w służbie etyki, leczenie odbywa się jakby mimochodem, jest wypadkową etyki, a nie domagań. W całym tragicznym sensie życia podmiot ma się pozycjonować, nie wybierać dóbr (dla siebie i innych), bo one dają tylko chwilową radość, ale nie dają podmiotowi własnej zdolności do realizacji, doprowadzając do niemożliwości „wyleczenia”: ani z nerwicy, ani z perwersji, ani nawet z tak zwanych problemów egzystencjalnych.

Zatem największą winą jest zaprzestanie „nalegania na swoje pragnienie” – zdradzenie własnego pragnienia. Kiedy ustępujemy z pragnienia, to jedynie w imię jakichś dóbr. Ale czyich dóbr, skąd wiemy, czego inni oczekują, skoro, nawet gdy mówią nam o tym, czego chcą, albo (jak w przypadku zwierząt) gdy domyślamy się ich, dotykamy jedynie „pozoru prawdy”? Pragnienie ma coś z Realnego – uparcie i wciąż stawia nas na tej samej drodze, by je realizować. A skoro pragnienie nie jest skończone (w przeciwieństwie do zaspokojenia głodu), można powiedzieć, że nigdy się nie poddaje i stanowi triumf Bycia ku śmierci (ze szczególnym uwzględnieniem członu „Bycie”). Pragnieniem spłacamy dług w postaci miłosierdzia czy współczucia. Zaś ustępując z pragnienia, zdradzamy siebie i innych.

Pragnienie jest „metonimią naszego bycia”, dobro może służyć jedynie zapłacie za satysfakcjonowanie pragnienia. Jest bowiem tak, że pragnienie pokonuje nawet strach i litość, nie podążając za dobrem (bo nic o nim nie wie), ale wytwarzając je poprzez uzupełnianie braku w przestrzeni Symbolicznej. Do tego niezbędna jest jednak wiedza lub pamięć o popędowej naturze człowieczego bytu. Wiedza i pamięć nie o suwerennym dobru, ale o tym, że podmiot jest także Rzeczą z porządku Realnego.

Uwagi końcowe. Wstęp do krytyki etyki Lacana

Odejdźcie od koncepcji suwerennego dobra, tym bardziej zaś od teorii wartości, które istniałyby na sposób transcendentny, rodzi poważne wątpliwości. Przede wszystkim obszar etyczny pozbawiony absolutnej (lub w ogóle jakiegokolwiek) wiedzy o dobru – a jest to stanowisko typowe nie tylko dla Lacana, ale dla całej formacji poststrukturalistycznej (Derrida, Foucault, Lyotard)²⁴ – pozostaje obszarem „dzikim”. Moim zdaniem jest to za mało, by zagwarantować etyczne postępowanie, gdyż zakłada się tu możliwość całkowitego zdystansowania się od wiedzy o dobru i poleganie jedynie na akcie opartym na satysfakcji pragnienia. Czy wyklucza to postępowanie niegodne, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę nie tylko rozwój konkretnego podmiotu, ale ideę postępu moralnego ogółu społeczeństwa? Sądzę, że nie. Obszar ten bowiem, moim zdaniem, nie może pozostać pozbawiony pewnej hierarchii dobra i zła opartej na wiedzy, którą każdy podmiot przyswaja w czasie dorastania w społeczeństwie. A to z kolei oznacza, że wiedza ta funkcjonuje także w psychoanalizie, ale w sposób niejako nieuświadomiony,

²⁴ Tu ponownie odsyłam do swojej pracy: B. Choińska, *Podmiot i dyskurs...*

„bezmyślny”. Zatem, nawet jeśli mamy wysoką samoświadomość (w rozumieniu psychoanalitycznym), to i tak musimy nieustannie podejmować życiowe, etyczne decyzje. Mimo wszystko zarzucenie wiedzy tak o obiekcie dobra, ku któremu podążamy, jak i o motywach naszej decyzji, rodzi sytuację, w której polegać mamy jedynie na „dzikim” akcie podyktowanym... właściwie nie wiadomo czym. Moim zdaniem, akt taki pomimo zapewnień zwolenników etyki poststrukturalistycznej o jego „czystości” pozostaje uwikłany w teorię wartości, tyle że świadomie odrzucaną. A skoro teoria ta zostaje odrzucona, właściwie nie wiadomo, czy jej miejsca nie zajmują przesady i uprzedzenia, które powodować mogą nieświadomiane zło. Z braku miejsca umieszczenia wszystkich moich wątpliwości w ramach jednego artykułu, muszę porzucić jedynie na zasygnalizowaniu tych trudności. Celem jego było bowiem przede wszystkim przedstawienie stanowiska Lacana, który wpłynął na myślenie o etyce na obszarze całego poststrukturalizmu. Krytyka moja znajdzie rozwinięcie w kolejnych publikacjach.

FOLLOWING DESIRE AS AN ETHICAL POSTULATE OF PSYCHOANALYSIS

Summary

Keywords: Lacan, ethics, desire, sovereign good

One of the most controversial theses of Jacques Lacan is the conviction of a specific relationship linking ethics and desire. The aim of this article is to present what this new relationship consists in, and later, in the summary to outline weaknesses of this concept, i.e. that it fails to take into account the existence of the sovereign good as a cognizable category. According to my thesis, the ethics of the Supreme Good, to use Lacan's terms, or simply the traditional ethics of the good, cause a human subject to stay voluntarily (perhaps carelessly) in the dimension of the Imaginary. This ethical postulate will be treated by me as happening not so much in the situation of a psychoanalysis session but as a general indication as to how people should behave.